

SŁOWO

Wilno, Środa 17 sierpnia 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKI — ul. Złotkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
ŁODA — ul. Majora Mackiewiczów 68

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKI POWIATOWE — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

NUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryc. allegem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Mowa z p. Wojewodą hr. Borkowskim.

Wczorajszym odejściem do przysiężeniu, nowomianowanego wojewoda lwowski, p. Paweł Borkowski.

W wyjątku p. wojewoda odwołał rozmowę z współpracownikami „Epoki”.

Przed objęciem przysięgi stanął wojewoda — oświadczył hr. Borkowski — odbywała się lustracja marki miejskiej. Decyzje powzięte przez radę miejską są nieważne.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Wobec wyników lustracji — faktycznie wyjątek od samorządnych wyborów wschodnio-małopolskich.

Jeżeli chodzi o stosunek proporcjonalny mandatów polskich, to przewyższa on nawet, — co prawda nie wielce — ilość ludności polskiej, biorąc pod uwagę ludność polską, biologicznie i politycznie.

Premjer Woldemaras oczekuje „inicjatywy” polskiej.

W rozmowie z przedstawicielem Ryskiego „Słowa” premier litewski Woldemaras oświadczył w sprawie stosunków polsko litewskich co następuje:

W Polsce obecnie dużo się mówi i pisze o nawiązaniu normalnych stosunków z Litwą. Lepiej było gdyby Polska wystąpiła z inicjatywą i zrobiła nam jakie konkretne propozycje. Litwa nigdy nie odmawiała nawiązania rokowań z Polską. Deklaracja nowego rządu w tej sprawie jest aż nader wyraźna. Od czasu odczytania tej deklaracji stanowisko nasze nie uległo zmianie.

Min. Zeelens tworzy polityczny sojusz bałtycki „Socjaldemokrata” i „Lietuva” o kowieńskich naradach.

Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Rygi, w tamtejszych sferach politycznych przygotowani są, że minister spraw zagranicznych Zeelens, który w dniu 17 b. m. udaje się do Kowna, powróci stamtąd ze zrealizowanym projektem sojuszu politycznego trzech państw bałtyckich Łotwy, Litwy i Estonii. — Zdaniem „Socjaldemokrata” jedynie taki sojusz zagwarantować może obecny status quo nad Bałtykiem.

W tej sprawie pisze urzędowa kowieńska „Lietuva”: Obydwaj mężowie stanu omówią szereg najważniejszych kwestji natury politycznej i handlowej dotyczących wzajemnego stosunku Litwy i Łotwy. Co do sojuszu państw bałtyckich, to — zdaniem „Lietuy” — jest on ostatecznym celem, nie zaś środkiem do uregulowania pomniejszych spraw. Polska do tych państw bałtyckich zaliczona być nie może. — Zjazd dwóch ministrów w Kownie posłuży nie tylko do zbliżenia litewsko-łotewskiego, ale też wpłynie na zbliżenie do Litwy państw bardziej na północ położonych.

Odjazd min. Zeelensa do Kowna.

RYGA, 16 VIII. PAT. Minister spraw zagr. Zeelens wyjeżdża jutro rano do Kowna, gdzie spotka się z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych Woldemarosem.

Nowa faza polityki moskiewskiej.

WIEDEŃ, 16 S. Pat. Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse” donosi, że polityka zagraniczna Rosji sowieckiej weszła w nową fazę. W Moskwie panuje przekonanie, że przygotowuje się zbliżenie pomiędzy Anglią a Japonią, którego celem jest wspólne postępowanie w Chinach. W Moskwie sądzą, że Ameryka nie pogodzi się spokojnie z tym faktem. W związku z tem, celem zachowania Anglii dają konsekwentnie do nawiązania stosunków handlowych z Ameryką przez przyznanie firmom amerykańskim kontyngentów naftowych i tem tłumaczy się układ naftowy, zawarty ze Standard Oil Comp. of New York. Sowiety gotowe są przyznać stacje węglowe i naftowe na Sachalinie i we Władywostoku.

Niemcy pożyczają Kłajpedzie 4 mil. marek.

W wyniku dość długich rokowań magistrat kłajpedzki otrzymał od konsorcjum banków niemieckich pożyczkę na sumę 4 milionów marek niemieckich płatną w ciągu 25 lat po 7 proc. Kurs wydania — 87.

Losy Sacco i Vanzetti.

LONDYN, (A.T.E.) 15. VIII. Sacco głoduje już 29 dzień. Pomimo nalegań żony i dziecka, nie chce przerywać głodówki. Sacco jest niesłychanie wyczerpany i nie może poruszać się miejsca. NOWY YORK (A.W.) W Bostonie krąży pogłoski, że Vanzetti zapadł na chorobę umysłową. Już 2 tygodnie temu zaobserwowano u niego pierwsze objawy choroby wówczas przeniesiono go do gumowej celi. Przed dwoma dniami miał on dość ostrego napadu szalu, który przysięgają wycieńczeniu nerwowemu z powodu głodówki. Władze amerykańskie trzymają fakt ten w tajemnicy.

Nowe rewelacje w sprawie gen. Zagorskiego.

WARSZAWA, 16—VIII. (tel. wł. Słowa). Jak podają dzisiejsze dzienniki, gen. Zagorski, o którego tajemniczym zniknięciu tyle się ostatnio mówi, rozporządzał paszportem dyplomatycznym bezterminowym wystawionym mu przez ministra Morawskiego jeszcze za czasów Witosa w Wilanowie po wypadkach majowych. Paszporty te, na wszelki wypadek, wzięto kilku członków Rządu oraz gen. Zagorski. Zachodzi podejrzenie, że paszporty te wydane były na fałszywe nazwiska. Jak się dowiadujemy, śledztwo w tej sprawie ma być dziś zakończone i jutro ogłoszony zostanie oficjalny komunikat.

Opozycjoniści komunistyczni aresztowani na granicy

Według wiadomości z pogranicza, w nocy z 4 na 5 sierpnia graniczna straż sowiecka aresztowała w okolicy miasteczka Krajsk dwóch młodych mężczyzn i przewodnika, jak się okazało, mieszkanka Krajska.

Dostarczeni po posterunku G.P.U. poddani zostali szczególnej rewizji. Przy aresztowanych znaleziono pokaszną sumę gotówki w waluce obcej oraz tajne dokumenty. Niewąwajem okazało się, że aresztowani są komunistami, ponieważ odmówili kategorycznie zeznań przed naczelnikiem GPU straży granicznej, przeto po pewnym czasie przybył z Mińska samochoodem sędzia śledczy okręgowy GPU. w Mińsku i dwaj ajenci. Po dłuższym badaniu, aresztowanych pod silnym konwojem odesłano do Mińska Według krążących pogłosek, są to wybitni przedstawiciele opozycji, którzy nielegalnie usiłowali przedostać się zagranicę z nader ważnymi zleceniami i dokumentami tajemnej opozycji.

Jawna akcja przeciw Polsce rządu S.S.S.R.

Przed kilku dniami przybyła z Mińska pewna osoba, której nazwiska podać nie możemy, a która utrzymywała dotychczas bliski kontakt z tamtejszymi sferami rządzącymi. Według zupełnie wiarogodnych informacji, jakich nam udzieliła, w ostatnim czasie został przesłany z Moskwy do Borysowa oddział kulisów dla komunistów polskich i agitatorów przeznaczonych na teren Polski. Kursy te trwają 10 miesięcy. Przy „szkole” wydawane jest pismo p. t. „Komunista Polski”. Charakterystycznym jest, że wykładowcy kursów są urzędnikami S.S.S.R. i jako pracownicy państwowi pobierają odnośne gaże. Zbiegli z Polski komuniści otrzymują subsydjum z sumy Mopru.

Wyznanie Mojżeszowe.

Zagadnienia wyznaniowe możliwe są bez wątpienia do najciekawszych z punktu widzenia politycznego i administracji państwowej.

Wiele na to złożyło się przyczyn, wśród nich zaś do najważniejszych należą:

- 1) brak głębszych u żydów aspiracji narodowo-państwowych,
- 2) zogniskowanie w wyznaniu czynników obyczajowo-społecznych (podatki wyznaniowe, mięso koszerne, rytuały i t. d.
- 3) zasadnicza zachowawczość żydów, zwłaszcza w sprawach religijnych,
- 4) dążność do utrzymania rasowej przynależności i obicia narodowego przez język wyznania — hebrajszczyznę.

Do tych głównych przyczyn przybija jeszcze w dawnym zaborze rosyjskim ograniczenie praw żydów przedewszystkiem w dziedzinie polityczno-państwowej, następnie w dziedzinie samorządu wyznaniowego, którego prawo rosyjskie nawet w pewnej mierze nie chciało im przyznać.

Na tem tle z całą wyrazistością występuje usilna i wytrwała dążność żydów do zrealizowania pełni praw w zakresie samorządu wyznaniowego, do zdobycia autonomii religijnej, jako gwarancji swobodnego rozwoju nie tylko kulturalnego, ale i narodowego.

Można bez przesady postawić tezę, iż obok spraw natury gospodarczej i bytu ekonomicznego, zagadnienia religijne zajmują miejsce jednoznaczne, niezależnie od światopoglądu tej, lub innej grupy żydowskiej społeczno-politycznej, co więcej niezależnie od głoszenia doktryny gminy wyznaniowej czy świeckiej. W istocie bowiem rzeczy gminy żydowskie zogniskowały w swoich rękach cały spłot spraw społeczno-obyczajowych o charakterze tradycji religijno-wyznaniowej, tak iż nawet zwolennicy gminy świeckiej nie mogą pominąć, a tembardziej zrezygnować z dążności do zagarnięcia tych spraw pod swoją opiekę.

Znaczenie zagadnień, związanych z wyznaniem izraelskim w Polsce, z punktu widzenia politycznego wzrosło, jeżeli uwzględnimy okoliczność, że w Rzeczypospolitej zamieszkuje trzy miliony Żydów i że jest to element odegrywający znaczną rolę w życiu handlowo-gospodarczym państwa. Dalej — rzeczą jest znana, że Żydzi posiadają doskonałą organizację międzynarodową, którą zawdzięczają swojej znacznie rozwiniętej solidarności narodowej, i że organizacja ta na terenie międzynarodowym ma swój znaczny wpływ i drogę, prowadzącą do centrum, decydującego o polityce światowej. Oczywiście nie należy tej organizacji rozumieć w sensie dosłownym, jako organizacji jakiejś maości — chodzi mi tylko o podkreślenie znaczenia, siły i wpływów Żydów na terenie międzynarodowym.

W zakresie ustawodawstwa w stosunku do wyznania żydowskiego obowiązują w Polsce przejściowo przepisy prawne dawnych rządów zaborczych, z wyjątkiem dawnego Królestwa Polskiego i teoretycznie ziem wschodnich. W ten sposób posiadamy aż cztery ustawodawstwa w tej dziedzinie: polskie dla dawnego Królestwa, rosyjskie dla ziem wschodnich, pruskie dla Pomorza i austriackie dla Galicji. Od roku 1925 (październik) obowiązują na ziemiach wschodnich Dekret Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego 1919 r. o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa kongresowego, dekret rozciągnięty na ziemie wschodnie i dotąd nie zrealizowany w życiu. Ze względu na to, iż nie może być stan *ex lege*, doniedawna w praktyce, regulującej stosunki państwa do wyznania mojżeszowego i odwrotnie postępowania się przepisami t. XI „Swoda Zakonow”.

Prawodawca, regulujący zagadnie-

Sejm i Rząd.

Min. Niezabytowski powrócił. WARSZAWA, 16. VIII. PAT. Minister rolnictwa Niezabytowski powrócił dziś do Warszawy i objął urządowanie.

Nowe gmachy szkolne Warszawy. WARSZAWA 16. VIII. (tel. wł. Słowa) Władze miejskie Warszawy z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego oddają do rozporządzenia władz szkolnych pięć dużych gmachów mogących pomieścić 12,000 dzieci. Prócz tego przewidziana jest budowa kilku domów.

Zawieszenie „Głosu Codziennego”. WARSZAWA, 16. VIII. (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym zawieszony został organ Narodowej Partii Robotniczej (Prawica), „Głos Codzienny”. Jednocześnie z zawieszeniem o zawieszonym wydawnictwa ogłoszony został protest z powodu szesnastu konfiskat, jakie miały miejsce w ostatnich czasach.

Zjazd przysposobienia wojskowego w Kartuzach. TORUŃ, 16 S. Pat. W Kartuzach odbył się zjazd organizacji powstańczych i wojaków oraz młodzieży przysposobienia wojskowego z okręgu kasubskiego. Przybyło z całego Pomorza przeszło 20,000 osób, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Około 15 tys. członków organizacji przysposobienia wojskowego z 56 sztabami stanęło do raportu. Na wielkim placu Poklasztornym odbyło się składanie przysięgi na wierność sztabarowi oraz pasowanie przez ks. biskupa uczestników zjazdu na rycerzy M. Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

Pola Negri nie rozwiodła się. WARSZAWA, 16 VIII. (tel. wł. Słowa) Sekretarjat Poli Negri, obecnej księżniczki Mdivani, nadesłał do prasy warszawskiej listy zawiadomieniem, że sensacyjne pogłoski o jej rozwodzie nie odpowiadają prawdzie. Przy sposobności list ten zawiera sprostowanie w sprawie różnych bezpodstawnych pogłosek i stwierdza, że sławna nasza rodzaczka urodziła się w 1897 r.

Czego wymagają bolszewicy od komendantów armji czerwonej. W chwili obecnej odbywają się w Rosji zapisy kandydatów do szkół wojennych. Władze sowieckie zwracają specjalną uwagę na kwalifikacje przyszłych komendantów czerwonych. Nieodzownym warunkiem przyjęcia do szkoły wojennej jest proletariackie pochodzenie kandydata. Prócz tego cały szereg szkół wojennych uzależnia przyjęcie kandydatów od ich przynależności do partji komunistycznej, względnie do Komsozolu (Związek młodzieży komunistycznej). Rząd sowiecki chce bowiem z pośród swych komendantów czerwonych stworzyć kadry «wiernych ludzi», którzy byliby w stanie w każdej chwili utrzymać w karkach armję czerwoną.

Czego wymaga rząd sowiecki od swych komendantów czerwonych? Odpowiadając na powyższe pytanie, „Krasnaja Gaeza” pisze: Od komendanta czerwonego wymagać trzeba:

- 1) głębokiego uświadomienia politycznego, znakomych wiadomości w zakresie życia socjalno-gospodarczego, umiejętności szybkiego orientowania się w sytuacji politycznej;
- 2) dobrych kwalifikacji w zakresie wykształcenia ogólnego i wojskowego, energii i szybkiego wykonywania decyzji;
- 3) tężyzny fizycznej, umiejętności znoszenia wszelkich niewygód życia wojennego;
- 4) słuzenia zawsze dobrym przykładem swym podwładnym i całej ludności;
- 5) stałego udoskonalania swego wykształcenia i uzupełniania wiadomości praktycznych w dziedzinie wojskowości.

Korpus oficerski jest, — zdaniem rządu sowieckiego, — cementem armji czerwonej, a dlatego należy kwalifikacjom politycznym czerwonych komendantów poświęcać specjalną uwagę.

W oczach bolszewików, armja czerwona uchodzi nie tylko za siłę wojenną, lecz w równej mierze i za organ propagacyjny, który stworzył ma szereg nowych komunistów i w razie wojny szerzyć idee komunistyczne w armjach przeciwników.

Awantury w Panamie. PANAMA, 16 S. Pat. Na tutejsze wzięcie napadł dziedziczył tłum, który chciał złinczować człowieka, nie znajdującego się wcale w tem więzieniu. Tłum posługiwał się kijami i kamieniami. Na pomoc miejscowej policji sprowadzono policję z sąsiedniego miasta. W walce z policją 8 osób zostało zabitych, a znaczna liczba rannych.

Samobójstwo wynalazcy. NOWY JORK, 16 VIII. PAT. Prof. Boltwoot odkrywca radioaktywnego pierwiastka „injum” zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Król Ferdynand pozostał katolikiem. Jako członek domu książęcego Hohenzollern-Sigmaringe, s. p. król Ferdynand rumuński był katolikiem. Dowiadujemy się obecnie, że choć królowa i dzieci katolikami nie są, to jednak zmarły król pozostał zawsze wierny swej wierze. Dzięki niemu konkordat rumuński na dobrej jest drodze i już od 1920 r. stosunki dyplomatyczne między Rumunią a Stolicą Apostolską zostały regularnie zaprowadzone.

W Paryżu, w kościele katolickim specjalnie przeznaczonym dla cudzoziemców, odbyło się za spokój duszy króla Ferdynanda nabożeństwo żałobne. Odprawił je rumuński książę Ghika, kapłan katolicki.

NAJLEPSZE KSIĄZKI!
 Złoty Książek, Warszawa, Kredytowa 10

ECHA KRAJOWE

Obwodowa wystawa rolnicza w Baranowiczach.

Baranowicze.

Od szeregu miesięcy z inicjatywy Nowogródzkiego Towarzystwa Rolniczego przygotowuje się Pierwsza Obwodowa Wystawa Rolnicza w Baranowiczach. O jej znaczeniu dla Kresów nawet pisać nie trzeba, tak jest ono jasnym; to też od samego początku sama myśl znalazła jaknajlepsze przyjęcie tak wśród rolników województwa Nowogródzkiego, jak i sfer rządowych i samorządowych. — Zainteresowanie wśród rolników wzrasta ustawicznie. Wystawa ma być w połowie września, a już teraz napływają zgłoszenia z różnych stron z tak poważnymi deklaracjami od poszczególnych wystawców, jak np. pięćdziesiąt sztuk bydła, trzydzieści sztuk owcy i t. d.

Dział leśny poważnie zainteresował właścicieli lasów, którzy zapowiedzieli swój udział na dużą skalę. Między innymi zrobiła to i Dyrekcja Lasów Państwowych z Wilna, obejmująca teren powiatów Lidzkiego, Wołyńskiego i Stołpeckiego. Z niezrozumiałych atoli powodów odmownie odpowiedziała Dyrekcja z Białowiesi, obejmująca znacznie większą część województwa Nowogródzkiego. Zgłoszenia udziału w wystawie przysłały poważne firmy z poza terenu województwa z działu nasiennej, maszyn rolnych i t. d. Między innymi firma „Perkun” zobowiązała się ustawić specjalną instalację elektryczną na placu wystawowym.

W ogóle wystawa zapowiada się bardzo pomyślnie dzięki poważnemu zainteresowaniu, jakie potrafiła wzbudzić w szerokich kołach. Przedwzrostkiem myślały o tem organizacje rolnicze i samorządy.

Wszystko szło doskonale, gdyż i ze strony Ministerstwa Rolnictwa obiecana była pomoc, a minister zatwierdził budżet wystawy i zapewnił, że Rząd da potrzebną subwencję w wysokości 10 tysięcy złotych. — Raptem obecnie, gdy już wszelkie prace przygotowawcze są w pełnym toku, gdy nawet drobni rolnicy zabrali się do przygotowań na wystawę, doszła prywatną drogą wiadomość z Ministerstwa Rolnictwa, że jakoby ma ono zamiar asygnować na wystawę w Baranowiczach zaledwie trzy tysiące złotych. — Jakoś nie chce się wierzyć, żeby to mogło być prawdą! Przedewszystkiem trudno przypuszczać, żeby taki zawód mógł spaść ze strony Rządu; słowo władzy jest czemś tak obowiązującym, że trudno przypuścić, by były nie dotrzymane obietnice dane przez przedstawicieli najwyższych urzędów. — Taki „kawal” byłby prostru nie do pomyślenia ze strony Rządu, gdyż zanadto podrywałby jego powagę. — Trzeba chyba przypuszczać, że alarmująca wiadomość jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia.

Budżet wystawy obliczony został bardzo ściśle i oszczędnie, to też mowy nie może być o jego okrojeniu. Jeżeli faktycznie okazało się, że Rząd wbrew danej obietnicy zamierza jedynie udzielić subwencji trzytysięcznej, wtenczas trzeba by było wyrzec się wogóle myśli robienia wystawy. Straty stałyby plynące byłyby bardzo duże, a zawód dla rolników bardzo przykry.

Może władze centralne na tyle nie zorientowały się w sytuacji, że naprawdę chcą dać tylko owe marne trzy tysiące. Ale jeżeliby tak było, to zapewne odwróci grożące wystawie niebezpieczeństwo jej prezes honorowy, p. Wojewoda Nowogródzki Beczkowicz, który potrafi wyłomaczyć Ministerstwo Rolnictwa, jak fatalne wrażenie zrobiłoby teraz odwołanie wystawy, która już za miesiąc ma być otwarta. — W danym wypadku cała odpowiedzialność spadałaby na Rząd, a trudno przypuszczać, żeby ją niepotrzebnie chciał brać na siebie.

W każdym razie wiele wskazywało, żeby sprawa została wyjaśniona w jaknajkrótszym czasie i żeby okres potrzebny najak najintensywniejszą pracę przygotowawczą nie był marnowany na jakies wskazania i oczekiwania.

Modnym dziś jest hasło bardzo słuszne, że rozwój rolnictwa stanowi o dobrobycie, a nawet istnieniu państwa. To też trzeba w tym kierunku robić jak największe wysiłki. — Ponieważ wystawy mają w takich wypadkach wielkie znaczenie, przeto grzechyby było, jeżeliby tak świetnie zapowiadająca się wystawa w Baranowiczach nie doszła do skutku. — Znając energię ludzi organizujących wystawę, a zwłaszcza prezesa Komitetu, p. Rdułowskiego, można mieć nadzieję, że potrafią oni sprostać wszelkim trudnościom, a zwłaszcza przekonać odpowiednio czynniki rządowe, że wystawa z najrozmaitszych względów odbyć się musi.

Z. D.

ŚWIĘCIANY.

— Wyniki wyborów burmistrzów. W dniu 14 bm. odbyły się w St. Święcianach wybory zarządu miasta. W ostatecznym wyniku tych wyborów burmistrzem został dotychczasowy technik sejmiku Święciańskiego p. Stankiewicz, a zastępcą jego kupiec miejscowy p. Brumberg. Dotychczasowy burmistrz p. Piotr Plekiewicz, ostatnio członek Partii Pracy, a poprzednio piastowiec i odrodzenieowiec, który utracił zupełnie swoje wpływy, mimo usilnych starań otrzymał zaledwie cztery głosy. Rzekomo p. Plekiewiczowi zarzucano, że mieszkać stale w Łytlupach, gdzie posiada własną aptekę, nie może należeć kierować sprawami miejskimi. Wybory ławnika nie doszły do skutku, a na stanowisko to wysuwany jest p. Naronowicz, monarchista rosyjski, osobistość niezupełnie dla polskośći dobrze usposobiona w czasach nie wolli.

Witos buduje drugą willę.

WARSZAWA. 16 VIII. (tel. wt. Słowa) Dowiadujemy się, że poseł Witos koczy już budowę willi w Zakopanem. Willa ta będzie miała dziewięćnastu pokoi, a umeblowanie przewidziane do nich obliczone jest na 40 tysięcy złotych. Niezależnie od tego poseł Witos posiadając willę w Krynicach, ma też w planach budowę drugiej willi w Zakopanem. Jest to też, podobno, sposób powstrzymania obywateli od wydawania pieniędzy po za granicami własnego państwa. W tym wypadku rząd występuje w roli Mentora, opiekuna, i duchowego kierownika pełnoletniego obywatela. Nie szkodzi.. Nigdy się nie ma kurateli za wiele. Swoją jednak drogą, niosąc do p. Komisarza rządu prośbę o wydanie mu pozwolenia na wyjazd za granicę, czuje się zawsze zawstydzony i upokorzony. Jako? Więc wydanie mu paszportu zagranicznego ma być zależne od widzimisię państwowego funkcjonariusza? Mam się przed nim, nawet na piśmie spowiadać: dlaczego powiałem zamiar udania się tam a tam? W jakim celu? Ba! W konsularnym, przed zawizowaniem mego paszportu pytają mnie również na piśmie: jaka osoba „reczyć może” za mego w kraju, a jaka tam, dokąd jąd? Fotografowanoby mnie — o ilemby sam nie pośpieszył złożyć dwóch moich konterfektów w konsularnicę i jednego w konsularnicę. *)

Cała skomplikowana formalistyka „wydawania” paszportów zagranicznych nastrojona jest wciąż jeszcze na nutę znanej satyry księdza biskupa warmińskiego:

...trzeba o tem wiedzieć, że gdy dobrze jest jeździć, lepiej w domu siedzieć.
Lepiej w domu siedzieć? Nosa nie wtykać za własne podwórko? A... a...

*) W Republice Łotewskiej właśnie teraz nastąpiła reforma paszportowa. Paszport „wewnętrzny” obywatela łotewskiego powinien być opatrzony w fotografie, konieczne koloru sepiowego! Powinna być... nie retrosowana, aby, strzeż Boże, nie znikła pod retuszem najmniejsza kropka. U dotu ma być zastawiony biały pasek jednocentymetrowy. Ma być adres dokładny — fotografia. Fotografia paszportowa ma mieć rozmiar 6 na 4 i pół centymetra. Nasze przepisy przepustkowe do takiej precyzji jeszcze nie doszły.

Przed zgromadzeniem Ligi Narodów.

BERLIN, 16 VIII. PAT. Berliner Tageblatt donosi z Genewy, że jednym z głównych punktów zbliżających się narad Ligi Narodów będzie sprawa wyborów nowych trzech członków niestających na miejsce ustępującej Belgii, Czechosłowacji i San Salvador.

Belgia ma podobno żądać pozostawienia jej na dalsze 3 lata, na co potrzebna będzie zgoda 2/3 członków na uznanie Belgii za posiadającą prawo ponownej obieralności. O dwa inne miejsca starać się mają: Finlandja, Danja i Kuba.

Według tego dziennika na wrześniowej sesji Ligi Nar. ma być ponownie poruszona sprawa szkolnictwa w Górnym Śląsku. Powodem będzie złożenie przez niemiecki Volksbund z Województwa śląskiego skarga na rzekomy ucisk szkół mniejszościowych.

Dażenia Wschodnio-Pruskie.

GDĄŃSK, 16 VIII. Pat. Przed kilku dniami odbył się w Malborgu zjazd „wielkiej komitury wschodniej zakonu niemieckiego”, obejmującej Prusy Wschodnie, Pomorze, Marchię graniczną i Gdańsk.

„Wielki komitur”, otwierając zjazd, oświadczył, że obecnie najważniejszym zagadnieniem jest uzyskanie sposobów, przy pomocy których najłatwiej dałoby się zerwać więzy traktatu wersalskiego. Wielka komitura wschodnia, Jungdeutscher Orden — oświadczył — załozona została głównie w tym celu, ażeby zadokumentować, że Niemcy nie uznają utworzonych przez traktat pokojowy „papierowych granic”. Ostatecznym nieodwołalnym celem naszym — mówił — jest unieważnienie traktatu wersalskiego, zniesienie nielaturalnych granic na wschodzie gdzie naród niemiecki musi mieć swobodę ruchu i „wiele przestzeń”.

Na zjeździe obecni byli wyżsi urzędnicy pruscy, przedstawiciele urzędowych kół gdańskich, m. i. przewodniczący rady miejsk. Gdańska Brunsen, którzy w pełni zgodzili się na przedstawione zgromadzenie cele zakonu.

Zlikwidowanie strejku w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16 VIII. PAT. Strajk tramwajowy w Łodzi został zlikwidowany na następujących warunkach: Dyrekcja tramwajowa zgodziła się przyjąć z powrotem wydalonych w związku ze strejkim demonstracyjnym poprzedniego tygodnia pracowników tramwajowych Krawczyka i Marciniaka, z których pierwszy jest prezesem związku pracowników tramwajowych. Pracownicy tramwajowi natomiast przedłożyli termin udzielenia odpowiedzi przez Dyrekcję na żądanie 25 proc. podwyżki płac do dnia 20 b. m. Tramwaje kursują normalnie na ulicach miasta.

Powstanie Indian w Boliwji.

PARYŻ (ATE) 15 8. Według doniesień z Nowego Jorku, powstanie w południowej Ameryce przybiera coraz większe rozmiary. W Boliwji przeszło 80 tysięcy Indian, rozbitych na mniejsze bandy, piodruje osady, pali farmy i morduje mieszkańców. Powstają się uzbrojeni bandy przemytnicze i nie mogą stawić poważniejszego oporu wojskom rządowym. Najważniejszą bronią ich są łuki i lancy. Ruch powstańczy Indian z Boliwji przenosił się do Chile, gdzie jest on jednak o wiele mniej poważny, niż w Boliwji, ponieważ w kraju tym Indianie stanowią połowę ludności. Ruch rozpowszechnia się coraz bardziej, obejmując obecnie około 200.000 Indian. Ośrodek ruchu znajduje się w prowincji Cochabamba. Indianie mordują wszystkich białych, którzy dostają się w ich ręce.

Propaganda komunistyczna w Boliwji.

BERLIN, 16 VIII. PAT. Poselstwo boliwijskie w Berlinie otrzymało depeszę z La Paz z wiadomością, że powstanie Indian w prowincji Chayanta i w okolicy Potosi zakończyło się. Władze stwierdziły, że ruchy te były skutkiem niedawno wykrytej propagandy komunistycznej.

Wysłani na wyspę św. Tomasza.

LIZBONA 16 VIII. PAT. Opuścił Lizbon statek transportowy Pedro Gomez z przelicznymi rozruchami, majorem Camarą i porucznikiem Fidelo Figueredo na pokładzie. Obaj oni zostali przewiezieni na wyspę św. Tomasza.

Lot do Honolulu.

Oakland (Kalifornia) 16 8 Pat. Rozpoczął się tu lot do Honolulu o nagrodę Dole. W radzie bierze udział 8 lotników. Jeden z nich wkrótce po starcie spadł, lecz wyszedł bez szwanku.

Polacy skazani w Kownie na śmierć.

Z Kowna donoszą: 12 sierpnia sąd wojenny 5 pułk p. rozważał sprawę 6 osób, oskarżonych o zspiegostwo na rzecz Polski. Po zbadaniu materiału oskarżającego, postanowił ukarać śmiercią: Orłowskiego, Greśkę i Bielawskiego. Leokadja Przyjemka skazana została na 4 lata ciężkiego więzienia, inni dwaj Jan Fryc i Barbara Rodotowiczowa uniewinnieni.

Podróż Prezydenta Litwy wzdłuż polskiej granicy.

BERLIN, 13. VIII. Pat. Do Vossische Zeitung donoszą z Kowna, że prezydent Smetona rozpoczął w towarzysztwie nacelnego wodza armji litewskiej gen. Zukauskasa oraz pułkownika Plechoviciusa, podróż wzdłuż granicy polsko-litewskiej i weźmie udział w odsłonięciu pomnika poległych pod miastem Szurwinty. Prezydent zwiędzić ma szereg miejscowości celem zapoznania się ze stosunkami panującymi na pograniczu polskim.

Polski gołąb pocztowy koło Rozalina.

Z Kowna donoszą: 10 sierpnia we wsi Ignatyjski, (gm. Rozalina) pow. Poniewieskiego znaleziono w pewnym znaku gołąb pocztowy. Na prawej nodze miał aluminiowy pierścień z polskim znakiem państwowym i Nr. 8, 25 528, a na lewej nodze taki sam pierścień z Nr 0,031 prócz tego druczony nr. 400000.

najmłodniejszy z modnych *unwersalizm?* A «braterstwo ludów»? Jakże ono może się stać, jeśli każdy lud będzie siedział, zamknięty hermetycznie, w swoim «domku ciasnym lecz własnym»? Każdy niech w własnym chodzi samodzielnie wydając pieniądze na jakieś tam korty angielskie, dlech pije piwo własnego wyrobu, nie obliżając się do zagranicznych malmazyli.. niech rodzimą kalamaszką trzęsie kości po rodzimych wyboistych drogach (nie będzie widział nigdy innych, to mu rodzime drogi wydadzą się aż nadto dobreimi), niech rodzimą sochą kraje *paterna rura* i przysłowiową tabaką w rogu tkwi w zabitę od światła deskami rodzimęj swojej guszyl — Paszport zagraniczny?... Pocóż... Watydziliż się wasz wólczęj się po cudzych kątach, jak rzetelny wólczęga Boży. To w dzisiejszych czasach *zbytek*. Rozumie wasz? Na żaden zbytek nikt dziś sobie pozwalać nie może i nie powinien.

Dziś... A jak było — wczoraj? Trzeba było najpierw otrzymać od «odnośnego» asesora *recte* «prystawa» zaświadczenie, że on — on! — nie ma nic przeciwko wyjazdowi za granicę kogoś mieszkającego stale w jego okręgu, dajmy na to pana Kupścia z Korkuciszek. Potem także «świadczenie» wydawał panu Kupściowi na podstawie przychylnęj atestacji asesora p. nacelnik powiatu, zwany potocznie sprawnikiem. Świadczenie sprawnika dołączało się do próby o paszport zagraniczny, podawanej p. gubernatorowi cywilnemu w Wilnie, prezentując zarazem kwit na opłaconych w «kaszaczęstwie» 25 rubli. Dwadzieścia pięć rubli! Jakże się oburzano! Oburzano się zarazem zasadniczo na wydawanie paszportów zagranicznych wogóle. Thumaczono ten «nonsens» znaną tendencją carskiej Rosji do odseparowywania się jak naj-

zapobiegliwiej od... «zgnitego Zachodu» (Europy). A czemuż skutecznie odseparować się od tego piekła... rewołucyjnego, jak nie paszportem zagranicznym! Im mniej „poddanych rosyjskich” będzie ogłądało z piekła rodem „nowinki” zachodnie... tem lepiej!

Paszporty zagraniczne wydawano w bardzo obszernej i w różne „stoly” obfitej kancelarji gubernatora, funkcjonującej w głębi dziedzica dzisiejszego Komisarjatu Rządu u wylotu ulicy Żelgowskiego na Wileńskiej; sam zaś p. gubernator miał okazją rezydencje w apartamentach frontowych pierwszego piętra. Bywało tedy, gdy „stosunki” na to pozwalały, idzie się z prośbą w kieszeni nie do kancelarji lecz do samego pana gubernatora. W gabinecie już się swoim, a jakże!... Urzęduje. Raz czy urzędować. Godzina jeszcze nie dochodzi do dwunastej, a już urzęduje!

Wita się bardzo uprzejmie. Prosi siedzieć. Już podanie w jego ręku, już coś tam na marginesie pisze — nie przerywając rozmowy.

— A wy to, Władysław Kazimierz... lub Bolesław Wikentjewicz... mniejsza... opłat zagranicę?... Wierojatno w Paryż, czio-li? Al W Ostendzie pokupiatś! Ołliczno! Tak i sledujet... Zara niewynasima...

Tu p. gubernator naciskał dzwonek elektryczny. Wchodzil momentalnie lokaj.

— Pozawitje Nikołima Konstantinowicza. Zjawiał się we trzy pacierze urzędnik kancelarji.

— Zagatowit! zagraniczny pasport dla, wot, gospodina — powiedzmy, takiego to a takiego.

I szła rozmowa dalej. Nie upłynął kwadrans, już gotowy paszport był w rękach p. gubernatora, który go z

Uroczystości obchodu 10-lecia powstania I-go Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Drugi dzień uroczystości (niedziela) rozpoczęty został o godz. 8 rano powitaniem na dworcu gości i delegacji. Z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych przybył vice-Minister gen. Konarzewski.

Na peronie ustawiona była kompanja honorowa 3 p. Sap. oraz oddział reprezentacyjny dowórczyków. Wśród przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych widzieliśmy: ławnika Łokucjewskiego, płk. Czuna. ppłk. Bobiatyński i mjr. Dworzaka.

Gen. Konarzewski przyjął raporty od dowódców kompanji, poczem przy dźwiękach orkiestry wszyscy udali się do miasta, gdzie na placu Katedralnym odbyła się zbiórka delegacji i organizacyj ze sztandarami.

Nabożeństwo uroczyste w Katedrze celebrował w otoczeniu duchowieństwa J. E. ks. Arcybiskup Jąbrzykowski, Kazanie podniósł wygłosił ks. kanonik Zebrowski. Za prezbiterium zasiadli J. E. ks. Biskup Bandurski, gen. Konarzewski, gen. Dowbór-Muśnicki, vice-wojewoda Malinowski, gen. Ostapowicz. W nawie ustawiły się poczety chorągwi cechów i związków zaprzyjeźnionych. Po nabożeństwie gen. Dowbór-Muśnicki przyjął defiladę oddziałów dowórczyków, „Sokołów” oraz poczet chorągwi konwentu „Batoria” i cechów.

Wobec odwołania akademji, jaka miała się odbyć w Sali Miejskiej, uczestnicy udali się po nabożeństwie i defiladzie na wspólny obiad koleżeński. Wieczorem w Górnej Sali Hotelu „Georges’a” odbył się raut wydany na cześć gości.

W poniedziałek uczestnicy obchodu zwiędali Wilno, a wczoraj wieczorem wzięli udział w pożegnaniu gen. Konarzewskiego i Dowbór-Muśnickiego.

Na dworcu uszykowal się oddział reprezentacyjny Zw. D. wborczyków, a liczni przedstawiciele władz duchownych, administracyjnych i wojskowych zegnali odjeżdżających. W momencie kiedy pociąg ruszał orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Na ręce Komitetu obchodu nadesłane zostały następujące depesze: Od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

„Przejdym Jazdu I Korpusu Generał Konarzewski—Wilno. Zysalam na ręce Pana Generała serdeczne pozdrowienia dla uczestników Jazdu I Korpusu w dniu dziesięcioletniej rocznicy jego powstania dla bohaterów walk ku Chwałę Ojczyzny Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Od pana ministra sprawiedliwości i członka honorowego Stowarzyszenia Dowórczyków:

„Komitet obchodu I Korpusu Sw. Michałski dwa 23 Wilno.—Żałując że nie mogę uczestniczyć w obchodzie dziesięcioletniej rocznicy Korpusu łączę się we wspomnieniach jego cieżkich przeżyć i bohaterkich walk ku Chwałę Ojczyzny—Aleksander Myszczewicz”.

Od pana wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza:

„Przejdym Komitetu obchodu dziesięcioletniej rocznicy pierwszego korpusu Polskiego na Wschodzie zaulek Św. Michałski 2, Wilno.—W uroczystym dniu obchodu dziesięcioletniej rocznicy powstania pierwszego Polskiego Korpusu na Wschodzie

składam wyrazy głębokiej czci dla poległych. Się gorące życzenia, aby szczytne ideały, które przyswiecały Korpusowi zagrzewając do ofiar bohaterkich wysiłków, przewodziły nieustannie ofiarnej pracy ku wzmocnieniu potęgi Państwa wszystkich, komu drogę są wspólne niezatarte przeżycia. Władysław Raczkiewicz”.

Prócz tego szereg depesz, otrzymano od przedstawicieli władz kościelnych, administracyjnych, wojskowych, samorządowych, jednostek wojskowych, organizacji b. wojskowych, sportowych, społecznych, uczestników I Korpusu Polskiego i pojedynczych osób.

Komitet obchodu wystosował swej strony na ręce pana generała Konarzewskiego depesze następujące: „General Konarzewski, minister Spraw Wojskowych, Uczestnicy Zjazdu proszą Pana Generała złożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościckiemu gorące podziękowanie za pozdrowienia z powodu obchodu 10 letniej rocznicy powstania Korpusu Polskiego oraz zapewnić w razie potrzeby wszyscy st. obronie całosci Rzeczypospolitej wezwanie Pana Prezydenta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościckiemu gorące podziękowanie za pozdrowienia z powodu obchodu 10 let. rocznicy powstania I Korpusu Polskiego oraz honor okazany Jazdowi w formie wysłania na Jazd Pana Wiceministra jako przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych. Prezydium obchodu: Władysław Obuch-Woszczyński płk., Władysław Smilgiewicz por., Mieczysław Bohdanowicz por., Stanisław Bobiatyński płk., Witold Światopolk-Mirski ppłk., Stanisław Bukowski kpt., i Marjan Wereszczaka ppłk.”.

„General Konarzewski Wiceminister Spraw Wojskowych Wilno—Uczestnicy Zjazdu proszą Pana Generała złożyć Panu Ministrowi Spraw Wojskowych Józefowi Piłsudskiemu głębokie podziękowanie za pozdrowienie z powodu obchodu 10 let. rocznicy powstania I Korpusu Polskiego oraz honor okazany Jazdowi w formie wysłania na Jazd Pana Wiceministra jako przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych. Prezydium obchodu: Władysław Obuch-Woszczyński płk., Władysław Smilgiewicz por., Mieczysław Bohdanowicz por., Stanisław Bobiatyński płk., Witold Światopolk-Mirski ppłk., Stanisław Bukowski kpt., i Marjan Wereszczaka ppłk.”.

W. I.

Faszyści w Czechosłowacji.

MLADA BOLESŁAW 16 8. PAT. (Czechosłowacja) Odbył się tu w dniu wczorajszym manifestacyjny zjazd czechosłowackiej organizacji faszystowskiej. Przemawiał między innymi b. generał Gajda, który oświadczył, że przy najbliższych wyborach smorządowych faszyści nie wystawią swej listy, lecz głosować będą na listę narodową.

Sun-Szuan Feng posuwa się naprzód.

SZANGHAJ 16 8. Pat.—Biuro Reutersa dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że wojska południowe śpiesznie opuszczają północny brzeg rzeki Jangtse. Wojska generała Sun-Szuan-Fenga, nacelnego wodza armji północnej, posuwają się w szybkim tempie naprzód.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża.

ry aksjomat. Obowiązuje... Ale do czego? Gdy się tak mocno, mocno wpa- trzyć w długą *wschodnią* granicę Polski, pocznie ona, ta granica, grubieje w oczach, grubieje. A będzie- my mieli przed oczami grubą łaskę, leżącą na Pińskich błotach z ostrzem skówki wbiem... może w Dniestr u Kamienica Podolskiego? Nie. Wbiła głęboko rzę w ujście Dunaju do Czarnego Morza. Bo frontu polskiego przedłużeniem aż do Morza Czarnego jest Besarabski, graniczny front wschodni Rumunii. Rumunia trzyma z nami wschodni front Europy. Na wschodnim polskim froncie kończy się dziś Europa.

A teraz wpatrzmy się jeszcze mocniej w tę linję. Jeszcze mocniej! Aż do wywołania wrażenia, że ręko- jeść łaski stanowią sferowane ctery powojenne nadabaltyckie *Randstalten*, jak mówią Niemcy. Coby to był za szlaban wschodni Europy? Od Koli u ujścia Tulomy w Białe Morze do Akkermanu, Suliny i Koni- stancy nad Morzem Czarnem!..

A wielka droga handlowa *wodna*, od ujść Dżwiny u Rygi do ujścia Dunaju przez nasz kanał Ogińskiego lub Królowski? A kolejowe połączenie portu w Libawie, *via* Polska np. z Braiłą, spichlerzem rumuńskim? Ideal? Tak. Lecz nie utopia.

Tylko że oni nie chcą chcieć. Oni—Łotysze. Rumunja trzyma z i- m oburącz wschodnio-europejski front; Łotwa trzyma też rękę na granicę z państwem naszym na wschodnich rogatkach swoich, lecz- niedużę, co prawda, przestrzeni ja- bychy je może lada dzień otworzyć. I zaledwie piętnastu kilometrów Rumunja to sąsiad politycznie pewny (Dżwina pod Drują tworzy tę krótką granicę)—ale zawsze: sąsiad Bez- pośrednia komunikacja sąsiadka sami zżyny, bez węgla, nafty, żelaza, soli, kraj na który legł nagle ogrom- sąsiadów należy Łotwa. Nie jest to więc ciężar egzystencji państwowo- Państwo to wielka lecz i wielce- skomplikowana rzecz. Przybywając

NA ŁOTWIE.

Aus der Jugendzeit klingt ein Lied mir immerdar: O wie liegt so weit was mein Einest wart... Ein altes Volkslied. Okoliczności towarzyszące normalnemu wyjazdowi zagranicę — „Unwersalizm” powojennej Europy. — Ideal, co nie jest utopją. — Zalew rosyjski — A gdzie Karkuny? — W ciem- nistką, chichną noc zajeżdża pociąg przed stacją, której nigdy nie było.

Za moich szkolnych lat uczeń, którego przynagliło wyjść niezwłocznie z klasy, podnosił się z ławki i, wyciągnąwszy w górę rękę z wypreżoną dwoma palcami, zwracał wzrok błagalno-pytający ku nauczycielowi. Bywało, że nauczyciel przez do- brych chwil parę nie zauważał... Gdy zaś niema suplikę spozstrzeże, iść to, bywało, razy zmarszczy się, podejrzewając podstępna a nielojalną intencję tylko wymknienia się z klasy... niemienia lekcji... Zmarszczy się, bywało, i tylko optyskliwie machnie ręką. Bo —jakże nie puścić!

Przypuszczam, że i dziś jeszcze identyczne okoliczności i gesty towa- rzyszą nagłej potrzebie opuszczenia przez ucznia klasy podczas lekcji. Mnie zaś zawsze się przypomina ta szkolna scenka, pełna wymowy, — ilekroć przystępuje do „wyrobienia” sobie zagranicznego paszportu. Wolno mi czy... nie wolno wyjechać z państwa, którego jestem wolnym obywatelem, i udać się — za własne pieniądze—dokąd mi się żywnie spodo- ba? Zdawałoby się: jakaż to może być kwestja? Co tu za zawilość być może?

Bo, że trzeba za wyjazd zagranicę opłacić nawet znaczny haracz do skar- bu państwa, to—przypuśćmy — jest *sui generis* podatkiem, których roz-

z

KURIER GOSPODARCZY ZIEMI WSCHODNICH.

Sprawy morskie w do- bie obecnej.

(patrz „Słowo“ Nr. 184 z dn. 14. VIII b. r.).

Zadania propagowania idei i konieczności założenia własnymi siłami przez samo społeczeństwo Złotawy morskiej podjął się „Komitet Floty Narodowej” pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Macieja Rataja. Myśl powstania takiego Komitetu zastępuje na zupełnie porządku i jest tym piękny odruchem na zalecenie, jakie sobie stawiamy.

Nie powodując się bynajmniej chęć zwalczania istniejącego stanu rzeczy, nie zrywając opozycją w stosunku do tych poczynań—pozwalamy, w imię li tylko uzasadnionej krytyki, wykazać pewne wadliwieści w tym sposobie i systemie, przyjętym w przeprowadzeniu zamierzeń Komitetu. Nie chodzi mi tu o założenie, cele lub podstawy do założenia samego Komitetu—lecz o sposób rozwiązania zadania, jakiego się podjął, i przeprowadzenia go w życie.

Śmiało twierdzić z całą stanowczością, że w taki sposób realizacji poczynań (przez jednanie sobie członków i pobieranie od nich wpisowego i składek)—nie osiągnie realnych wyników ani „Komitet Floty Narodowej”, ani pomocnicze mu organizacje „Ligi Morskich i Rzecznych”, rozrzuconych po całym terytorjum państwa. Akcja taka ma najmniej szansę na powodzenie—poza nielicznym stosunkowo gronem ludzi dobrej woli i niespożytej energii do propagowania samej idei, które w imię doniosłości samej organizacji dobrowoli i bezinteresownie należąć będzie.

Zawsze będzie to wysiłek jałowy w stosunku do wielkiego czynu, jaki należałoby oczekiwać od całego społeczeństwa. Przy systemie tym, mającym się z celem zakreślonym, gdyż jest mało produktywnym w swym obecnym stanie i tempie pracy—musielibyśmy czekać setki lat na urzeczywistnienie rozbudowy naszej floty—zbierając groszowe datki i ofiarne danie, co jest żebaczym udziałem, no i w wyniku—piaskiem w morzu—dla tak wielkiej a pilnej sprawy, jaką jest i być musi sama kwestja żeglugi.

Prześlamić grać na uczuciach patriotyzmu swoich rodaków i oczekiwać od nich cudów ofiarności! Dość już dowodów filantropji, okazywanych lotnictwu, Lidze obrony przeciwgazowej, różnym Krzyżom i t. p. instytucjom dobra społecznego, powstanie i egzystencja których nie może opierać się na żadnym jednostkowym interesie, prócz społecznego obowiązku względem swego Państwa.

Nie potrzeba tu od społeczeństwa żadnych ofiar, ani dobrowolnej daniny—i mylna, zdaniem mojem, jest właśnie obrona droga przez „Komitet Floty Narodowej” przemawiania do sumienia i obowiązków obywateli kraju. Apatyczne i przeczulone społeczeństwo—tym wciąż wpałym jemu „obowiązkiem składania nowych ofiar na cele publiczne”—biernie musi się odnosić do takiego systemu tworzenia dzieł podstawowych w ustroju Państwa. Marnotrawi się tam tylko energia ludzi—a sprawę samą zaprzeczając, tracąc na jej powadze i aktualności.

Patrzmy na to z punktu widzenia businessmenów.
Żegluga morska handlowa, czy też pasażerska—jest udziałem czystego interesu kapieckiego, oparta na cyfrowych kalkulacjach zysków i kosztów materialnych. Operując cyframi—można najlepiej osiągnąć pożądany cel. Przy dobrej i zapewnionej w swej rentowności lokacie—znajdziemy i potrzebny kapitał.

My chcemy i musimy być dysponentami wielkiego kapitału, by zdobyć się odrazu na czyn godny narodu usamodzielnionego, powołanego do życia i swego posłannictwa. Naród ten przez społeczeństwo swoje musi mieć równe prawa do swego rozwoju i pracy produkcyjnej, a więc co za tem idzie musi posiadać już teraz minimum tonnażu, by podjąć choć w części swemu najbardziej koniecznemu zapotrzebowaniu. Ludzi fachowych i oddanych w tej dziedzinie nam nie brak, trzeba im dać możność przystąpienia do tej pracy.

Spółceństwo trzeba zainteresować i dać mu to przeświadczenie interesu, robiąc z niego przedewszystkiem udziałowca tych zysków i korzyści—obrazując realnie wyniki takiego przedsięwzięcia i dające pewną rękomię swobody działania. W ten sposób stworzy się samorzutny optymizm i ufność dla sprawy u warstw posiadających. Będzie to zew interesu i zabezpieczenia bytu organizacji stałej i fachowej—a nie instytucji o charakterze dobra publicznego, opartej na ofiarności jej członków. Jako istotny interes i zbiorowy wysiłek społeczeństwa i Państwa—nie może tu mieć miejsca, w imię dobra samej sprawy, wszelka polityczna platforma lub przywilej pewnej grupy osób, choćby nawet partyjnie uzależnionej od Rządu.

A wtedy dopiero będzie można powiedzieć otwarcie, kładąc na to specjalny nacisk: „dość zwłoki i braku przezorności—wszyscy komu byt i rozwój Państwa jest drogi, niech idzie w ramię z Rządem do pracy. Dowiedźcie się solidarności duchowej narodu, godnego mieć i posiadać to, co mu do życia i swobodnej egzystencji potrzeba. Aparat całej organizacji będzie w waszych rękach i nadzór zależeć od was—a dobro samego interesu—od rozwoju prawidłowej akcji”.

Na tem opierać się winien system działania „Komitetu Floty Narodowej” w swej koncepcji samowystarczalności finansowej i wyszakania sił narodowych własnych. Do reszty wspomnieć może sama konieczność uniezależnienia się naszego przemysłu i handlu, a przyjdzie z korzystną pomocą również nasza emigracja.

Przedewszystkiem nominacja gen. Romana Góreckiego na Prezesa Rady Banku Gospodarstwa Krajowego w związku z projektowaniem przez Rząd stworzeniem Towarzystwa Akcyjnego Żeglugi Morskiej, t. zw. Ligi Lewan-

tyńskiej dla obsługi morza Śródziemnego, w którym Skarb miałby partycypanować finansowo. Sądzę, że na tem nie poprzestanie dalsza zabiegliwość naszych władz i władz zaraz wyniknie potrzeba założenia linii transportowych i pasażerskich dla połączeń stałych z Ameryką Północną i Południową, z Dalekim Wschodem, Japonją i t. d. W składzie tegoż Banku przeprowadzona została zupełnie reorganizacja personelu, bardziej odpowiadająca nowym zadaniom, stawianym w zakresie przyszłej działalności Banku.

Dalej najbardziej ważną sprawą jest kwestja obsadzenia stanowiska Dyrektora Departamentu do spraw morskich przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Od kilku lat stanowisko to było nieobsadzone i dopiero przed kilku miesiącami wynika konieczność przydziału. Rząd w ten sposób bardziej jeszcze podkreśla—specjalny swój zwrot w sprawie zainteresowania się polityką morską—dotychczas zaniedbanej, a w związku z tem i koniecznością posunięcia spraw związanych z tworzeniem i rozwojem własnej żeglugi morskiej. Po odwołaniu b. Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Olszewskiego (który i tak wszedł w skład Rady Banku Gospodarstwa Krajowego) w chwili obecnej najwięcej szans na to stanowisko ma Kierownik Wydziału Prasowego przy Komisarjacie Rządu w Warszawie Kazimierz Głuchowski. Te kandydatury przyjąć należy jako bardzo dodatnią, gdyż w chwili obecnej p. K. Głuchowski był również Prezesem zarządu Towarzystwa Popierania Polskiej Ekspansji Zamorskiej—więc tem samem reprezentuje ten odłam społeczeństwa, który inicjuje swe nowe poglądy na całą politykę w sprawach morskich.

Jeżeli przypominę tu jeszcze raz treść słów wypowiedzianych w Gdyni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej—umieszczonych na wstępie mego artykułu—to jasnym będzie całokształt poczynań i zamierzeń w tych sprawach naszego Rządu i oczekiwać należy tylko dalszego pozytywnego jego rozwiązania.
Ed. Janowski.
(D. C. N.)

Od Redakcji: Prosiłem jesteściey powiadomić zainteresowane osoby, iż w najbliższej przyszłości powstanie w Wilnie Oddział „Towarzystwa Popierania Polskiej Ekspansji Zamorskiej”. Informacji w tej sprawie udzielić może p. Edmund Janowski (Stareostwo Wileńskie-Troickie, Suboczek 3, telefon 613).

KRONIKA MIEJSKOWA.

(o) Wysokość obrotu przedsiębiorstwa skupu zawodowego a kategorja świadectwa przemysłowego. Min. Skarbu zarządził, by urzędy skarbowe po dokonaniu wymiaru podatku obrotowego sprawdziły, czy ustalone sumy obrotu nie są wyższe od tych, które dozwolone są dla oświadczeń przedsiębiorstw z uwagi na kategorję nabytego świadectwa przemysłowego. W razie stwierdzenia takiej różnicy, urzędy skarbowe mają polecenie sporządzać niezwłocznie protokoły i nadsyłać orzeczenia karne z jednoczesnym żądaniem dopłaty do świadectwa wyższej kategorji.

(o) Samoistny gminny podatek wyrównawczy na pokrycie niedoboru budżetowego gmin. Ominom wiejskim b. zaboru rosyjskiego przystępuje, jak wiadomo, prawo pokrywania swych ewentualnych deficytów budżetowych przez nakładanie specjalnych podatków. t. zw. deficytowych czyli wyrównawczych. Pop zednia ustawa, która była podstawą uprawnień gmin, wygasła w dniu 31 grudnia 1925 r., zaś nowa weszła w życie dopiero w dniu 23 marca r. b.

mi. Nigdy tu trzeźwiej stacji nie byłoby! A teraz za przeproszeniem jest. W pustem polu stoi, ale to jej bynajmniej nie ubliża. Zaludni się tu, zaludni...

W pustem polu stoi grusza, Na niej gruszek, Boże ratuj! Chociaż ja był kamizela! Wszakże Bóg mnie nie opuści.

Tragarze wybierają doszczętnie z wagonów bagaże nielicznych pasażerów; noszą je na stację i rozkładają na tak dobrze znanych granicznych szlabanach.

Rewizja będzie! Celnicy lotewscy rozpoczynają przy świetle lamp naftowych swoją manipulację. Nie śpiąc się, grzebią. Jakież zadają pytania po lotewsku. Pasażer ani w ząb nie rozumie. Ale i nie trzeba rozumieć. Tak czy owak celnik przecie pasażerowi nie wierzy, choćby ten zakłaniał się na prochy dżdżowy i przadziadów? Pan celnik przewrócił mu do góry nogami bebeczy w walizce. Potem przyklepie, naciśnie... coś tam trzasło... coś chrupnęło. Co to może p. celnika obchodzić? Wzdryga się dusza „wolnego obywatela” z upokorzenia, że go tak trzęsą jak jakiego aresztanta. Ale na refleksje niema czasu.

Zemgale zwie się lotewska stacja pograniczna od strony Polski. O Kalkunach panu się coś majaczy? Dajże pan pokój wypatrywać po nocy. Kalkun pan nie zobaczysz. A i „Dynamurga” też już niema. Ani Dzwinińska. Przejchawszy most na Dzwinię, wszyscy znajdziemy się w Daugawpils. Daugawa—proszę uważać—po lotewsku Dzwina; pils—zamek, warownia; gród. Tedy Daugawpils to słowo do słowa: *eins Burg an der Düna*.

Niby to samo—a daleko nie to samo, jak niebawem zobaczymy.
Cz. Jankowski.
(D. C. N.)

W § 5 rozporządzenia Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. Starbu z dnia 2 maja 1927 r., czytamy, że samoistny podatek wyrównawczy może być również pobrany na pokrycie deficytu z okresu obrachunkowego, poprzedzającego rok budżetowy 1927-28, a więc w szczególności za rok 1926.

Ponieważ powyższy przepis nie znajduje uzasadnienia w ustawie, przeszedł go do komisji w celu wypracowania projektu ustawy, wnoszącej o jego uchylenie.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 16 sierpnia r. b.
Ziemiopłody żyto loco Wilno 39—41 zł. za 100 kg, owies 43—45, jęczmień browarowy 48—50, na kaszę 45—47, otręby żytnie 26—27, pszenka 27—28, ziemniaki 10—11, 11, 00, słoma żytnia 7—9, siano 10—12. Trwające roboty w polu przyczyniają się do zmniejszenia podaży zboża na rynku, wobec czego ceny w ostatnim tygodniu nie doznały większych wahań.

Mąka krajowa 50 proc. 85 (w hurale), 95 (w detalu) gr. za 1 kg, 60 proc. 75—85, żytnia 50 proc. 65—70, 60 proc. 60—65, razowa 45—50, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 60—65.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

16 sierpnia 1927 r.
Dewizy i waluty:
Belgia 124,51 124,82 121,20
Holandia 358,50 359,40 357,60
Londyn 43,48 43,59 43,37
Nowy-York 8,93 8,95 8,91
Paryż 35,05 35,14 34,96
Sawajski 172,36 172,89 172,03
Wiedeń 125,96 126,27 125,64
Włochy 48,72 48,84 48,63
100 złotych w złocie 172,30.

Papiery Procentowe
Dolarówka 58,75 — 60,50 — 60,25
5 proc. konwersyjna kolejowa 61—
10 proc. Kolejowa 102,50 103—
5 proc. konwers. 62.
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. 92—
Banku Rolnego 92.
4 i pół proc. ziemskie 51 — 58,75.
5 proc. warsz. 65 — 65,25.
8 proc. warsz. złot. 76,50 — 77 — 76,75

KRONIKA

ŚRODA
17 Dnia
Wech. st. o g. 4 m. 16
Zach. st. o g. 19 m. 5
Jaeka Wyzn. jutro Firmina.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 16—VIII. 1927 r.

Ciśnienie średnie } 750
Temperatura średnia } -1,60C
Opad za dobę w mm. } 6
Wiatr przeważający } Południowo-zachodni
U w a g i: Pochmurno. Przelotne opady. Minimum za dobę -1,14C. Maximum za dobę +19C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

(o) Posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowej. We czwartek, dnia 18-go sierpnia, odbędzie się w Magistracie pierwsze posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowej.

W skład tej komisji wchodzi radni: Zygm. Fedorowicz, Jan Piłsudski, K. Kruk, J. Aronowicz, inż. S. Spiro, d-r Szapelis, M. Jakóbczyk i W. Bohdanowicz.

(x) Sabotaż wileńskich kominiarzy żydów. Odnośnie do ostatniego zarządzenia p. komisarza Rządu na m. Wilno w dniu wczorajszym odbyła się w Magistracie, w gmachu straży ogniowej—komisja przy współudziale przedstawicieli urzędu wojewódzkiego p. inż. Kurmana, komisarza rządu p. Sirzemieńskiego, komendy pol. państw. komisarza Szumiona, polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych insp. Krajewskiego, magistratu m. Wilna p. Siruniewicza oraz przewodniczącego komisji komendanta wil. straży ogniowej p. Waliogóry, w celu ustalenia posiadania przez poszczególnych kominiarzy mających prawo wykonywania swego zawodu należytych narzędzi do wywieru kominów.

Jak już podawaliśmy pewna grupa kominiarzy przeważnie żydów i przytem niewykwalifikowani nie posiadali przepisowych przyrządów do wykonywania swego zawodu, wobec czego też dano im termin do nabycia takich, w razie zaś niezastosowania się wykonywane zawodu w zezwoleniu im najpóźniej do dnia 1 września r. b. Mimo tak surowego zarządzenia i tym razem ci sami 21 kominiarzy nie tylko że nie nabyl przepisowych narzędzi, lecz nawet urządzili sabotaż, nie przedstawiając wcale jakichkolwiek narzędzi, przyczem granulacje opuścili komisję.

(x) Osobiste. W dniu dzisiejszym komendant wileńskiej straży ogniowej p. Waliogóra wyjechał na jednodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął inspektor p. Rudolf Dalstedt.

(x) W sprawie obchodu 125-letniej rocznicy miejskiej straży ogniowej. Dowiadujemy się od osób kompetentnych, że jubileusz 125-lecia wileńskiej straży ogniowej nie jest wcale jubileuszem organizacji straży ogniowej w Wilnie, a co najwięcej tylko jedną z dat, związanych z reorganizacją tej straży.

Jak wiadomo, stoletnie miasto Wilno za czasów dawnej Rzeczypospolitej posiadało prawo Magdeburskie i cały ustrój samorządowy, wzorowany na niemieckim prawie miejskim, a bezpośrednio na urzędach Krakowa. W miastach posiadających prawo Magdeburskie straż ogniowa była już przewidziana w samej ustawie samorządowej. Brak najstarszych dokumentów nie pozwala ściśle określić daty organizacji przeciwpożarowej w mieście Wilnie. Jeżeli jednak uwzględnimy, że m. Wilno otrzymało samorząd, prawo Magdeburskie, w roku 1387, to należy przypuszczać, że od pierwszej organizacji obrony przeciwpożarowej przeszło z górą 400 lat i w roku 1927 Wilno będzie mogło obchodzić już 500-letni jubileusz pełnienia przez miasto obowiązku obrony mieszkańców od niebezpieczeństwa ognia.

Obchód 125-letniego jubileuszu powstania straży ogniowej w Wilnie obniżałby znaczenie i powagę Wilna w oczach innych miast historycznych, w których przyjąłoby z wielkim zdziwieniem wiadomość, że Wilno dopie-

Solidarność, ale z kim.

Krótko historia tak się przedstawia. Ogłosiliśmy zyciorys byłego raka m. Wilna i byłego agenta „ochrony” rosyjskiej Michała Sawicza. Życiorys ten składa się jedynie z informacji o wyroku sądu wojennego, uznającego Sawicza winnym pobierania łapówek, oraz z odpisu wyroku sądowego w sprawie „ochrony”, a także z innych informacji na podstawie odpowiednich protokołów.

Na to wszystko nadesłał nam list p. post. Ludwik Chomiński, który wydrukował w niedzielę. W liście tym p. Chomiński usprawiedliwia swoje postępowanie w tej sprawie, lecz widać, że p. Sawicz ma nadal zamiar pracować w akcji drobnych właścicieli nieruchomości pobudowanych na cudzych gruntach.

Więc po pierwsze konstataujemy, że bardzo źle, że ludzie o ciemnej przeszłości mogą pomimo ujawnienia faktów z tej ciemnej przeszłości brać nadal udział w akcji publicznej, w akcji społecznej. To jest bardzo źle i społeczeństwo jednak powinno się zastanowić nad wypadkiem z Sawiczem ze względów zasadniczych.

Obok listu p. Chomińskiego Kurjer Wileński pozwolił sobie na umieszczenie w rubryce listów do redakcji dwóch listów: samego Michała Sawicza i pp. Parwickiego i Borowskiego ze związku właścicieli drobnych nieruchomości.

Zarówno Sawicz, jak i ci panowie kwalifikują artykuł Słowa jako „oszczerstwo” i grożą sądem. Ponieważ sąd nie może uznać za oszczerstwo ogłoszenie uprawomocnionych wyroków sądowych, więc pogotrze tych panów nas nie mogło wzruszyć, zresztą doskonale rozumiemy ich sytuację psychologiczną, natomiast interesuje nas stanowisko kogo innego.

Nie Sawiczowi i jego najbliższym towarzyszyom wytoczymy proces o zniewagę, bo ostatecznie mało nas oni obchodzą, lecz proces o zniewagę wytoczymy redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Wileńskiego” za umieszczenie w swoim piśmie tych listów, w których były ochraniać i były łapownikiem nazwy artykułu w naszym piśmie.

Gdyby w społeczeństwie moralnie zorganizowanym jedno z pism ogłosiło wyrok sądu uprawomocniony, a drugie pismo pozwoliło sobie na umieszczenie „listu do redakcji” tego przestępcy, zawierającego wyrazy „oszczerstwo” i t. p.—to pościągnąłoby za sobą całkowitą kompromitację moralną nie tylko tego drugiego pisma, lecz także i jego wydawców i grupy politycznej, która za niem stoi.

Obrona tak ciemnej figury, jak Michał Sawicz, przez Kurjer Wileński to typowy, najtypowszy przykład tego zdziczenia moralnego, tego poświęcenia wszelkiej przyzwoitości dla celów partyjnych—które tak piętnował Józef Piłsudski.

Drukując panowie listy p. Sawicza, w których on pisze o „oszczerstwach”.—Drukujcie! Solidaryzujcie się z nim. Może nawet w imię waższej sprawy moralnej wyrobicie mu mandat na posła! Cat.

wiata wycieczkę i opiekował się p. Bernard Rusiecki.

I Mamonko... protestuje. W imieniu białoruskiej partji eserowców Zachodniej Białorusi znany Mamonko wysłał z Wilna depeszę do posła amerykańskiego w Warszawie z protestem przeciwko wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzetti.

Wileńskie Tow. Filharmoniczne (Ogród po - Bernardyński) Dnia 17 sierpnia r. b. o g. 8 wiecz. Koncert Popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją M. Salnickiego. W programie: Czajkowski, Meyerbeer, Suppe, Drigo, Hlowacz, Delibes i inni.

Na zjazd zw. zawodowych. Dn. 15 b. m. wyjechał do Warszawy na ogólnopolski zjazd związku zawodowego klasowego robotników przemysłu spożywczego S. Bortnicki oraz Adam Czeski.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dzisiejsza premiera. Dnia Teatr Polski występuje z premierą świetnie, słonecznej komedji skomponowanej spótki francuskiej Callaveta i Flera p. t. „Papa”.

Komedia ta, która jest arcydziełem smaku, dowcipu, lekkości dialogu i humoru w najlepszym gatunku—obejma wszystkie sceny w Europie.

Dzisiejsza premiera „Papy” Teatr Polski składa błąd pamięci przedewszystkiem zgłaszających autorów Callaveta i Flera, którym teatry zawiadzają świetny repertuar, publiczność zaś—niezapomniane chwile spędzone w atmosferze humoru, luzu satyry, która nie rani, ani chłoszcze, lecz ma uśmiech pobłażliwy dla słabostek ludzkich.

Najbliższa premiera. Teatr Polski pracuje obecnie nad wystawieniem najnowszej komedji Nicodemego, która w Warszawie ukazała się dopiero za dwa miesiące pod tytułem „Malczyk”. Komedia ta, posiadająca urok własny i uśmiech majowego poranka, daje ogromne pole do popisu artystom.

Popołudniowi w Teatrze Polskim. Od nadzwyczajnej niedzieli Teatr Polski rozpoczyna przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych od 15 gr. Jako pierwsza popołudniowa grana będzie w Teatrze Polskim „Cnota pana Tosla”.

RADJO.

Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotnizno-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad program.

17.00-17.15. Nad program i komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. 18.35-18.50. Komunikaty «PAT».

Miejski Kineematograf Kulturalno-Oświatowy [Salaj] Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany monumentalny film «Ulys», «FAUST» dramat w 10 akt. Przerobka wielkopomnego arcydzieła 66-letniego.

Wielka wyprzedaż Rządka okazja. letnich towarów z rabatem od 10 proc. do 20 proc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Tajemnicza wizyta w mieszkaniu red. Jakowlewa. W dniu wczorajszym o godz. 9 w. do mieszkania redaktora rosyjskiego czasopisma «Nowaja Rossija» p. Jakowlewa (ul. J. Jasińskiego) zakradł się złodziej, który po zatarasowaniu drzwi od wewnątrz, zaczął przeszukiwać szafy.

Sklepy tytoniowe:

K. GORZUCHOWSKI, Wilno, ul. Zamkowa 9, oraz W. PIETKIEWICZ, Wilno, ul. Mickiewicza 21 posiadają stale na składzie i polecają

„Dla Znaczców“ z trzema watami oraz z francuskiej bibulki „A B A D I E“ wyrobu fabryki M. PASCHALSKI, Radom.

Wielka wyprzedaż Rządka okazja.

W D. H. W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30, telefon 9.08. NAJWIĘKSZY WYBÓR: Koszul zefirowych i jedwabnych, Kostiumów i czapek kąpielowych, Krawatów, pasów, rękawiczek, Skarpetek, pończoch, podwiązek, Kolnierzyków, koloratek, półkoszułek, Damskiej i męskiej modnej bielizny, Walizek, torebek, tek

Zginął Leonard Bogdanowicz. Dn. 8 bm. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 16-letni Leonard Bogdanowicz (Popławska 31).

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia Papieru i Materiałów Piśmiennych p. f. „PAPIER“ Ska Akc. WILNO, Zawalna 13. Telefon 501. NA SEZON SZKOLNY poleca pp. Detalistom i Spółdzielcom wielki wybór materiałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich.

ZE SWIATA.

Przeszłość artylerji. Na wielkim placu, okalającym wspaniałe gmachy paryski Inwalidów, otwarto w tych dniach retrospektywną wystawę armat. Proch, znany w Chinach 2000 lat przed nar. Chr., począł w Europie grać rolę materiału wojennego stosunkowo późno.

SÓL NOG JANA UJAWA RADYKALNIE DOŁECIWOJCI NOG. GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ DR. ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1. DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁON“

SIEWNIKI rzędowe Ventzkiego, rzutowe Eckerta 1 do nawozów sztucznych: Ventzkiego i Westfalja poleca: Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a.

Sp. Akc. Hodowli Nasion „UDYCZ“

Warszawa, Hoża 66 m. 3 posiada wyłączność sprzedaży zbóż oryginalnych — siewnych ŻYTO WIERZBIENSKIE, PSZENICA WYSOKOLITEWKA, PSZENICA UDYCZANKA. Przedstawicielstwo Sp. Akc. «Udycz» na Wileńszczyznę F. ŚWIĄTECKI, «Lechja» Sp. Akc. daw. Kujawski, MILEWSKI Sp. ZAKŁADY BUDOWY MEYŃOW.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne: prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwina 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDACCIE PROSPEKTÓW!

Pierwszorządny Zakład Krawiecki L. Kulikowski ul. Mickiewicza 33-a.

Wobec zbliżającego się sezonu jesiennego przyjmujemy zamówienia na FUTRA I PALTA ZIMOWE, oraz wszelkie roboty KRAWIECKIE I KUŚNIERSKIE. Stale na składzie gotowe ubrania i palta. Wielki wybór materiałów. Wyprzedaż palt i garniturów letnich.

Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie

podaje do wiadomości publicznej, że Okręgową Komisją Ziemią w Wilnie na posiedzeniu z dnia 21 stycznia 1926 r. postanowiła zatwierdzić projekt scieżnika gruntów wsi BIELA-NY, gminy i powiatu Brastawskiego, Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 26 maja 1926 r. Wobec powyższego Okręgowy Urząd Ziemiński ogłasza o zamknięciu postępowania scieżnikowego w powyższej sprawie.

Redakcja „Słowa“

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa»

Czas pomyśleć o reklamie!!!

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

CZESKIE Młocarnie czyszczące

WICHTERLEGO do kieratu lub motoru Motory naftowe słynnej amerykańskiej fabryki Massey Harris 10 sie 1 i pół, 3. 4 i pół, 16 koni oraz różne inne maszyny rolnicze poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a.

Vacuum Oil Company S. A.

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych w specjalnych gatunkach do Wirowek, Żniwiarek, Motorów, Lokomobil, Młocarni, siewczarni i t. d. w dowolnych ilościach poleca ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie, ul. Zawalna 11-a.

Kulturalnych

kilka osób na pobyt letni przyjmie duży dwór ziemiański. Odległość od Wilna 4 godziny. Otoczone lasami, słońcem, polowaniami, sportami. Wiadomość listownie: poczta i majątek Rohotna.

Nowo-otworzony INTERNAT

dla chłopców w pobliżu szkół, 10 min. drogi. Opieką wyjątkowo solidną. Referencje internatu solidne. Adres w administr. «Słowa».

Mieszkania

trzy pokojowe z wygodami i instalacją elektryczną w nowo-wybudowanym suchym domu do wynajęcia. Krakowska ulica Nr 51 (za Ziełonym mostem) spytać dozorcę.

Pokoju

hygienicznego poszukuje kawaler z wyższym wykształceniem. Zgłoszenia do adm. «Słowa» dia B. A.

Uwagze rodziców!

Przyjmując na rok szkolny uczenie z młodszych i starszych klas, utrzymywanie bardzo dobre, troskliwa opieka zapewniona. Na miejscu nauczycielka rodowita francuska, pianino, zależnie od umowy może być też pomoc w naukach, Cena dostępna, centrum miasta, Wilno, ul. Świądeckich d. 3, m. 17. Hoppenowa. Dowiedzieć się od g. 9 do 11 i od 2 do 5 tel.

Dr. G. Wolfson

weneryczne, moczopłucowe i skórne ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Dr. Szałowicz

choroby uszu, nosa, gardła i płuc powrócił ul. Zawalna 8, tel. 1260.

Mieszkania

2, 3, 5, 6 i 7 pokojowe do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i światłem elektrycznym do wynajęcia, Ofiarna 2, spytać dozorcę.

POKÓJ

do wynajęcia remontowany, Zarzeczce 20, m. 2, dowiedzieć się od godz. 3-6 w.

Mechanik

poszukuje pracy, Witoldowa 16 m. 2.

PIANINO

lub gabinetowy fortepian chce kupić z okazji, ul. Nowogrodzka 7 m. 3.

Mieszkanie

dużych i małych potrzebujemy od zaraz dla solidnych reflektantów, Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Mieszkanie

2-3 pokoje z wygodami i używalnością kuchni, Bankowa 2-6

EDGAR WOLLES

Złowieszca postać.

Soioka było to imię, którego dźwięk budził we wszystkich zgrozadzonych lęk i przerażenie. Byli to ludzie praktyczni, każdy z nich miał przygotowane na wszelki wypadek sposoby obrony, jakieś tłumaczenie, alibi. Gdyby policja wpadła na ich ślad, na swą obronę mieliby reputację bez zarzutu. Moralne względy nie miałyby dla nich znaczenia. To, że sprostowali do kraju wielkie ilości strasznej trucizny, zębnej dla tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy przeżegnali życie w domu obłąkanych, nie niepokoiło tych ludzi o sercach skostniałych. Dla nich istotnym był tylko ten fakt, że towar, który sprzedawali przynosił im olbrzymie dochody.

czy nie Paweł Emery?

— Czy pan go zna? — zapytał Challam. Jarvi gwizdnął zeicha. — Paweł Emery? Ciekawa rzecz, czy to ten sam. Czy nie był on w administracji politycznej w Indjach? Ten, który miał nieprzyjemne zajście w Szanghaju? Ralf silnie podniecony, zerwał się od stołu. — Słuchamy! — zawołał. — To ten sam. Pan zna tego człowieka? Jarvi pokręcił głową przecząco. — Nie, nie znam go, ale jeden z mych pomocników znał go doskonale. Mamy oddział w Szanghaju. Zarządzający tym oddziałem przyjeżdżał w zeszłym roku tutaj na urlop i ciągle opowiadał o nim. Tu master Jarvi znów gwizdnął przeciągle. — Znam go tylko z opowiadań mego rzadcy. Musiał na nim ciążyć jakieś podejrzenie, poddawano go śledztwu. Jak panowie wiedzą zapewne, w Szanghaju mieszka kilku milionerów, którzy zebrali kapitały swe na kontrabandzie opium i dostawie broni dla powstańców. Emery był wysłany dla wyśledzenia szajki, dostarczającej bezprawnie broń, lecz zaplątał się w sprawę opium i musiał podać się do dymisji. Nie wiem, o co tam chodziło, lecz podobno złapano go przy kontrabandzie opium. Skandal wielki był z tego powodu. W prasie miejscowej były niejasne wzmianki o tej awanturze, ale nie wspomiano Emery, gdyż wszyscy europejczy w Szanghaju trzymają się solidarnie. Pewnym jest jedynie to, że imię jego zostało wykreślone ze spisu członków

francuskiego klubu, on zaś wyjechał wkrótce pierwszym okrętem pasażerskim.

Mówiono, że pracował z Soioką, który ma zupełnie ustaloną reputację. Mówiono również, że Emery zabił nożem polejanta chińskiego, który miał go denuncjować. Podobno umie rzucać noże tak zręcznie, że nie do równa mu żaden cyrkowy specjalista... Nauczył się tej sztuki w Neapolu i od tego czasu nigdy nie ma przy sobie innej broni. Na czym Tarn opiera swe podejrzenia, że Emery jest Soioką? — Na jego słowach, na jakiejś groźbie, — odrzekł Ralf. — Jeśli jest agentem Soioki... — Jeśli to agent Soioki, — przerwał Jarvi, — to jest niebezpieczniejszy od tysiąca jadowitych żmij, — Czy niema sposobu pozbyć się go z drogi? — zapytał, zamysłony. — Co pan rozumie pod słowem „pozbycia się“? — zagadnął Ralf, bez ogródek, czując, że wszystkie spojrzenia wpiły się weń z natężeniem wyczekiwania. — Nie mam na myśli nic takiego, coby wchodziło w kolizję z prawem, — odrzekł dobrodusznie master Jarvi, — znów zamysłili! — Jednak, zdaje mi się, że gdyby tak nastraszyć trochę tego człowieka... byłby ostrożniejszy i oszczędziłby nam kilku przykrych chwil. — Wszyscy byli, widocznie, zadowoleni z tego projektu, ktoś z końca stołu wybałkał: — Naturalnie, nic takiego, coby nie było zgodne z prawem. Ale ton, którym wypowiedziane

były te słowa, nie był przekonujący.

— Jest tylko jeden sposób uniknięcia Soioki, — jeśli to istotnie on wchodzi nam w drogę, — Rzekł chłodno Ralf. — Pozbawić go możliwości działania. Czy kto z panów myślał o tem? — Ale, widocznie, nikt nie podzielał zdania Challama, bo rozległy się głosy przeczące. — Stabo znam Londyn, bo pochodzę z prowincji, — mówił Jarvi, namyślając się nad każdym słowem, — ale słyszałem, że można tu znaleźć ludzi, którzy za dziesięć funtów gotowi są pobić własną babkę. Ja osobiście jestem przeciwny stosowaniu przemocy, ale są ludzie, którzy mogliby nastraszyć... właśnie nastraszyć majora Emery. — Była już blisko czwarta godzina, gdy zebranie zostało zakończone. Ralf, schodząc na dół, ujrzał lokajkę z znaczną tuszą, któremu lokaj podawał palto. Ralf nie chciał wchodzić własnym oczem, lecz gdy lokaj otworzył drzwi, za którymi widać było wspaniałego samochód, doktor krzyknął wesoło: — Teppervill w jaki sposób znalazł się pan w tej części miasta? P. Teppervill, właściciel banku Stebbinga, obejrzał się leniwie. Ruchy jego były powolne. Okrążył jego oczy ożywiły się, gdy poznał Ralfa. — Drogi doktorze, — rzekł, — Cóż za miłe spotkanie! Istotnie nie jest to odpowiednie miejsce dla dyrektora banku Stebbinga. W City bank Stebbinga cieszy się dobrą opinią, ale nie odegrał ważnej roli. Horyzont interesów tego

banku nie był rozległy, klienta zaś specjalnie dobrana. Była to instytucja niezależna, wierna tradycji stworzonej przez założyciela tego banku, który musiał odsiedzieć karę w więzieniu za odmówienie przedstawienia ksiąg, które kompromitowałyby jednego z klientów. Z pokolenia na pokolenie ludzie o głośnych nazwiskach mieli otwarty rachunek w banku Stebbinga. Rachunków tych nie mieli prawa przeglądać urzędnicy banku, gdyż zawierały one różne tajemnice, bank zaś Stebbinga zawdzięczał swoje powodzenie cechującej go bezgranicznej dyskrecji. Obecny właściciel banku, Teppervill, chwalił się często, że nie posiada ani jednego urzędnika, któryby miał poniżej pięćdziesięciu lat, chociaż sam nie miał jeszcze trzydziestu pięciu. Był to bardzo pulchawy mężczyzna, o twarzy sympatycznej, kilku-piętrowym podbródku i bardzo grubych rękach. — Obfite śniadanie — to śmierć dla mnie, — to mówiąc wyjął z kieszeni garść srebrnych monet, wybrał sześciopenny piatek i z dobrodusznym uśmiechem wrzucił go niezadowolonemu lokajowi. Ale niekiedy mu kiljenci są sybarytami. Sybarytami, jak pan wie, nazywali się mieszkańcy miasta Sybarys, starożytnego miasta greckiego, którzy pędzili życie nadmiernie luksusowe i wygodne. Mówił to wszystko z takim wyrazem twarzy, jakby odkrywał tajemnicę, której nikt dotąd nie znał. Zamiłowanie do tłumaczenia i komentowania wszystkiego było jedną z zasadniczych cech jego charakteru. Trzeba dodać, że w dziewięciu wypadkach na

dziesięć tłumaczenia jego istotnie były czymś nowym dla słuchaczy.

Ralf miał własny rachunek w banku Stebbinga i był w dobrych stosunkach z dyrektorem, z którym spotykał się w kilku klubach. Jedną z wad Teppervilla, zdaniem Ralfa, były jego zainteresowania medyczne, które wprowadziły nieraz w kłopot nie ubiegającego swego fachu doktora. Teppervill westchnął ciężko, wkładając rękawiczki. — Szklanka mleka i kilka sucharków stanowią zazwyczaj moje śniadanie i ze drżeniem myślę, jakie skutki mogłoby wywołać obfite pożywienie. Czy pan jedzie w moją stronę? Ralf podszedł do samochodu. — Nie, ja idę w inną stronę, ale jutro, lub pojutrze będę u pana. Teppervill: drgnął, stanął i, patrząc na chodnik, po którym snuli się liczni przechodnie, milczał chwilę. Rzekł wreszcie: — Interesuje mnie zawsze kosmopolityczny charakter naszego miasta. Ralf spojrzął w tym samym kierunku i zobaczył małego człowieka stojącego na brzegu trotuaru. Było to małe, szcuple indywiduum w szarym filcowym kapeluszu i jaskrawozłoty rękawiczki. W tej chwili człowiek ten odwrócił ku nim twarz. — Chińczyk! — zdziwił się Challam. — Chińczyk, — potwierdził spokojnie Teppervill. — Niejaki Feng-Cho, pomocnik i fidus achates Agatius niejakiemu majora Emery, bardzo ciekawego jęmościa.